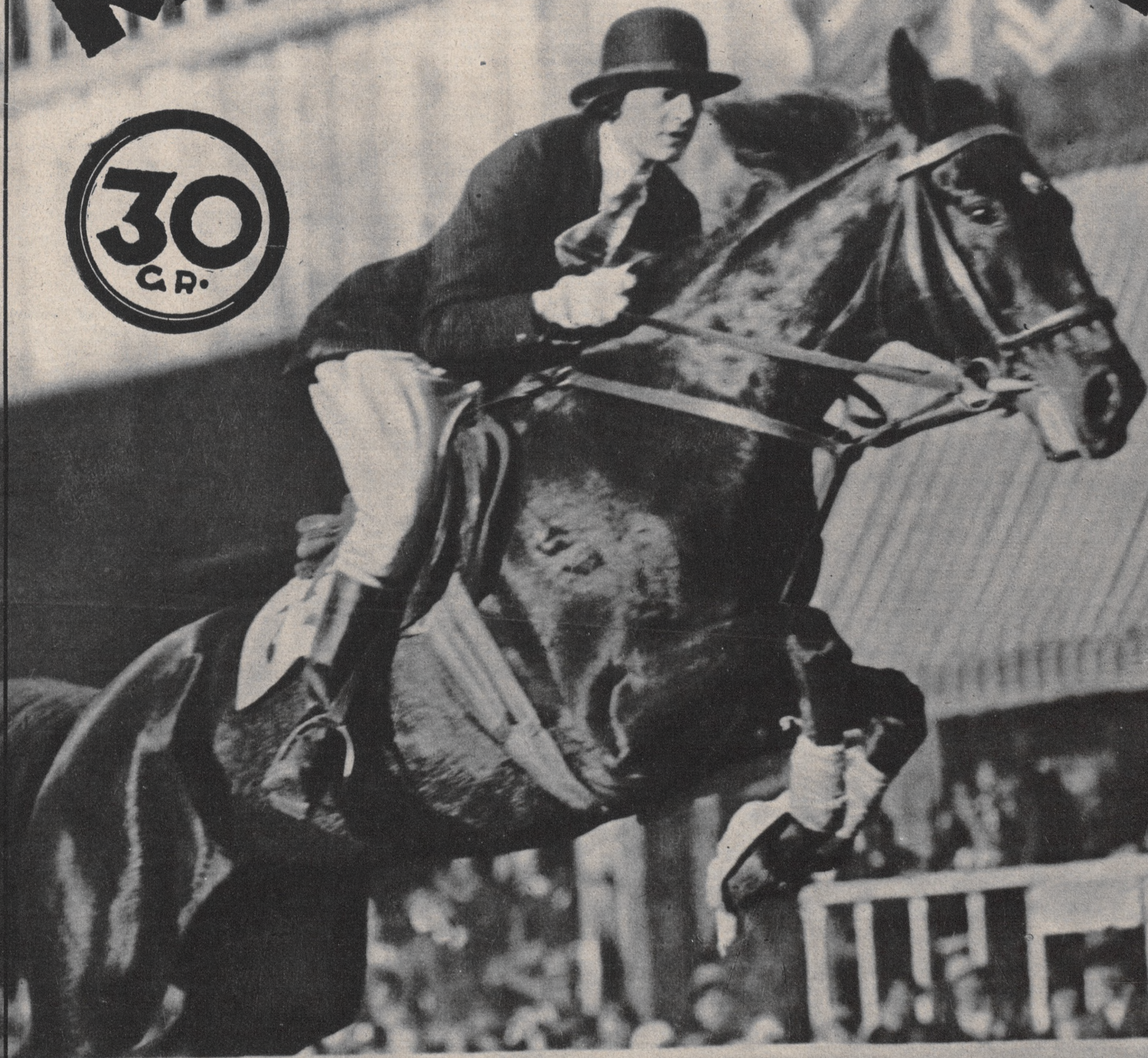


RAZ DWA TRZY!



Z KONKURSÓW HIPPICZNYCH W STOLICY

Pani Janina Kirn-Słaboszewiczowa na „Mignon” w skoku.

WYSTAWA GONIMIK SPORTRTOWY

Ameryka szykuje się na powitanie atletów olimpijskich całego świata, przygotowując uroczystości na rzeczywiste amerykańską skalę i zapowiadając atrakcje, jakich inna część świata, nie mówiąc już o poszczególnych państwach — dać nie może.

Do najwspanialszych należeć będzie bezwątpienia powitanie uczestników Olimpiady przez

najcelniejsze gwiazdy filmowe,

zgrupowane licznie w sąsiednim Hollywood. Już dziś Louis B. Mayer z Towarzystwa „Metro-Goldwyn-Mayer“, prezes komitetu przyjęcia, zorganizowanego przez związek producentów filmowych, zapowiada *nadzwyczajne uroczystości*, a szereg gwiazd już dzisiaj kieruje pod adresem swoich rodaków serdeczne zaproszenia.

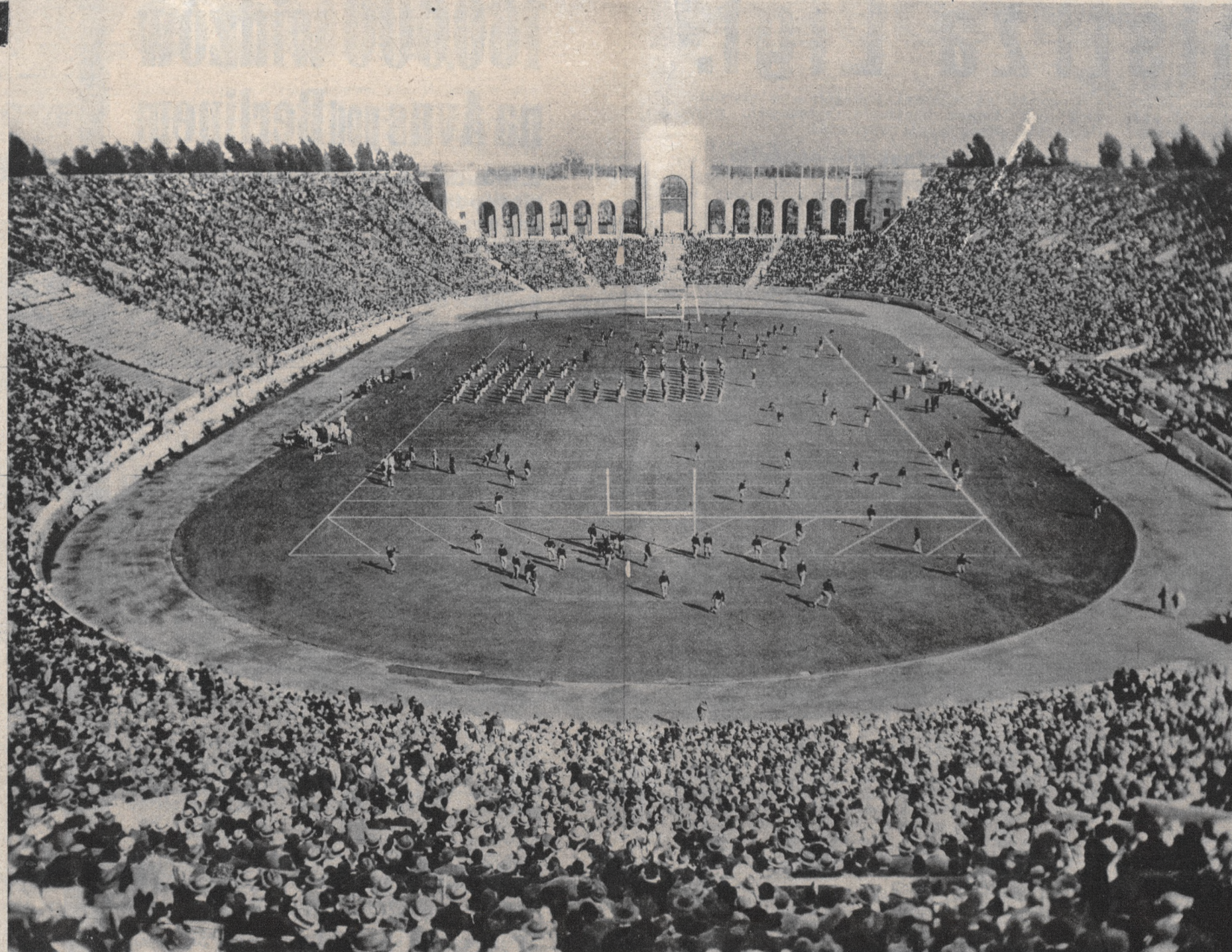
Kino jest czemś najbardziej może międzynarodowym. Gwiazdy filmowe, to zespół piękności i wielkości aktorskich z całego świata. I dziś, we wspaniałych publikacjach informacyjnych amerykańskiego Komitetu olimpijskiego widzimy szereg fotografii z różnojęzycznymi podpisami. Kto to? Sami dobrzy znajomi. Douglas Fairbanks, Mary Pickford, Charlie Chaplin, Harold Lloyd, Ramon Novarro, Clive Brook, Marlena Dietrich, Dolores del Rio, Anna May Wong, Maurice Chevalier. — Nazwiska nie wymagające komentarzy.

Każdy w języku swego narodu, a więc po angielsku, hiszpańsku, francusku, niemiecku, duńsku, zapraszają swych rodaków, ręką im za wspaniałą gościnność kalifornijską, opowiadają o tem, jak serdecznie i z utęsknieniem oczekuje ich Ameryka.



Znamy wszyscy ze słyszenia wspaniałe premjery filmów dźwiękowych, w których tłoczą się tłumy najprzedniejszej publiczności, by oglądać bohaterów wyświetlanego filmu, jak przypatrują się sami odnośnym premjerom. Rewja mód,

Na prawo: Widok ogólny stadionu olimpijskiego w Los Angeles, przed rozpoczęciem meczu futbolowego; na lewo w kole: Dolores del Rio, wchodząca w skład komitetu przyjęcia Olimpijczyków.



wodniczki będą miały komfortowe pomieszczenie, zaś w najbliższym sąsiedztwie mieszkania odpowiednie terena dla treningu, w postaci uniwersyteckich boisk.

Plan wioski olimpijskiej przewiduje szereg urządzeń, mających na celu takie ulokowanie zawodników, by o ile możliwości nie przeszkadzały sobie nawzajem, tj. by zawodnicy, występujący w pewnych zawodach nie zmuszali zawodników, startujących później lub innego dnia do wcześniejszego wstawania lub jedzenia posiłków w porach nieodpowiednich.

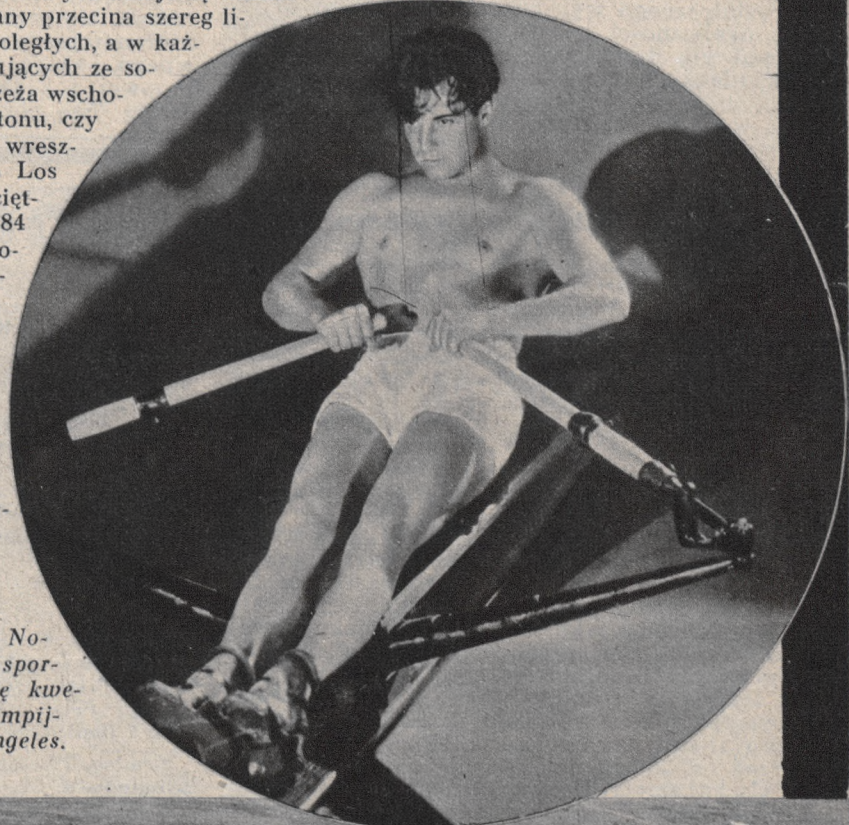
Zaprowiantowanie we wiosce olimpijskiej będzie prowadzone *wedle życzeń kierowników drużyn*. Koszt utrzymania zawodnika wzgl. zawodniczki wynosi 2 dolary dziennie; korzystać z kwatery w wiosce mogą jednak *tylko zawodnicy, zgłoszeni do Igrzysk* i osoby bezpośrednio drużynie towarzyszące, jak kierownicy, masażyści, lekarze, kucharze itd. Reprezentanci oficjalni i prasa — zostaną pomieszczeni w samej miejscowości Los Angeles w odpowiednich hotelach. Tu cena wynosi 2.50—5 dolarów dziennie.

Pozostaje *ku estjii podróży*. A kwestja to niebyłe jaka. Podróż z kraju macierzystego do portu, podróż morską, podróż przez Stany Zjednoczone — jednym słowem dla wielu przejazd przez dwa kontynenty i jeden ocean. Komitet Olimpijski wywiązuje się w ten sposób ze swego zadania, że poleca szereg linii okrętowych, wymieniając je wszystkie. Szczegółowe zaś sprawy, związane z przejazdem morskim pozostawia uczestnikom, podając tu dokładne informacje i ułatwienia dopiero od chwili wylądowania na ziemi amerykańskiej.

Jak wiadomo, w Ameryce koleje są własnością prywatną i Stany przecina szereg linii prawie że równoległych, a w każdym razie konkurujących ze sobą. Podróż z wybrzeża wschodniego, czyto z Bostonu, czy Nowego Jorku, czy wreszcie z Halifaxu do Los Angeles trwa przeciętnie 3—4 dni (76—84 godzin). Koszta podróży tam i z powrotem wynoszą 100 dolarów z któregośkolwiek portu wybrzeża wschodniego do Los Angeles i z powrotem. Do tego dochodzą naturalnie *koszta szały wozu sypialnego* b. różnorodne.

D. c. na str. 10).

W kole: Roman Novarro, zapalony sportowiec, zajmuje się kwestją przyjęcia Olimpijczyków w Los Angeles.



klejnotów, przepychu i bogactwa Nowego Świata. Powitanie, a raczej uroczystości powitalne w Los Angeles *przejdą wszystko, co dotychczas w tej dziedzinie miało miejsce* — tak przynajmniej zapewnia p. Louis B. Meyer, a nie mamy powodu mu nie wierzyć. Otwarcie Igrzysk i związane z niem uroczystości będą więc widowiskiem, godnym podziwu.

Lecz nie tylko widowiskowo-sensacyjna część tego powitania będzie czemś pierwszorzędem.

Prezydent Stanów Zjedn. Herbert Hoover

przyrzekł Komitetowi, że otwarcia Igrzysk dokona *osobiście*. I jeżeli prezydent Stanów Zjednoczonych w chwili, gdy przesilenie gospodarcze wstrząsa posadami życia Stanów, decyduje się na daleką i długą podróż do słonecznej, ale oddalonej Kalifornji — to znaczenie Igrzysk Olimpijskich dla Stanów tu dopiero występuje w całej pełni.

Już samo zaproszenie i związane z tem formalności pełne były czysto amerykańskiej formy i obliczonego na zewnętrzny reklamę rozgłosu. Akt zaproszenia w formie średniowiecznego, pięknie zdobionego dyplomu zawiozła do Waszyngtonu delegacja, którą prezydent przyjął na specjalnej audjencji. Tak więc dnia 30 lipca, w chwili, gdy radio poniesie na cały świat wiadomość o otwarciu X-ej Olimpiady, sam prezydent zasiądzie w

Na lewo: Widok terenów wodnych w Los Angeles, strzałka wskazuje na tor regatowy olimpijski. Wzdłuż toru biegnie linja kolejowa, na której zostaną urządzone ruchome trybuny.



w Stadionie Olimpijskim i wygłosi przemówienie, otwierające Igrzyska.

Amerykani są jednak ludźmi bardzo realnymi. W pierwszym rzędzie obchodzi ich

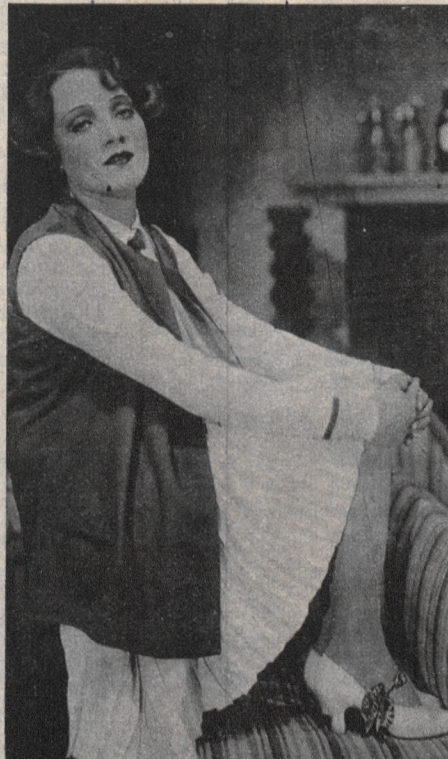
kwestja zakwaterowania i wyżywienia uczestników Igrzysk,

tak, aby narzekania, jakie prawie zawsze po Olimpijdzie obiegają prasę światową, tym razem nie miały miejsca. Już oddawna przyjęto w tym kierunku zasadę, że uczestnicy Igrzysk mieszkają w specjalnie na ten cel wybudowanej wiosce, w budynkach prowizorycznych coprawda, niemniej jednak zapewniających maksimum komfortu i wygody.

W Kalifornji sprawa jest o tyle ułatwiona, że klimat tamtejszy jest bardzo przyjemny i budynki wioski olimpijskiej będą mogły być dość prowizoryczne, jeżeli chodzi o zabezpieczenie od chłodu, natomiast cały nakład będzie można włożyć w wyposażenie wioski w *jak najlepsze urządzenia higieniczne*. Naturalnie drużyny, pragnące mieszkać w mieście, będą mogły wynająć sobie odpowiednie pomieszczenie, zaś zawodniczki *wszystkie z urzędu* zakwaterowano nie w wiosce olimpijskiej, lecz w budynku University of Southern California.

Uniwersytet ten, jak wszystkie uniwersytety amerykańskie, posiada *wielkie internaty*, w lecie puste, tak, że za-

Na lewo: Marlena Dietrich, również wchodzi w skład komitetu powitania olimpijczyków; na prawo: Ratusz miasta Los Angeles, wybudowany z białego kamienia.



JAK WYGLĄDA SIEDZIBA PRZYSZŁEJ OLIMPIJADY

RAZ DWA TRZY!



ILUSTRACJA TYGODNIKA SPORTOWEGO

W KALIFORNIJSKIEJ ZATOCE...

WIDOK NA TERENY WODNE W POKLIZU LOS ANGELES.